

500 000 Brytyjczyków żąda przedterminowych wyborów

5 października 2022

Jacob Rees-Mogg był 2 października ścigany i zastraszany przez protestujących w Birmingham, gdzie odbywała się konferencja brytyjskiej Partii Konserwatywnej. Sekretarz ds. Biznesu spotkał się z wrogim przyjęciem, przechodząc przez Victoria Square w centrum miasta, gdzie zebrały się setki demonstrantów, by dać upust swojej złości na rząd.[WM]



Już prawie pół miliona mieszkańców Wielkiej Brytanii podpisało się pod petycją domagającą się rozpisania przedterminowych wyborów powszechnych. A przecież od objęcia przez Liz Truss stanowiska premiera Wielkiej Brytanii minął zaledwie miesiąc.[PE]

Pod obywatelską petycją wzywającą rząd do natychmiastowego rozpisania wyborów do parlamentu podpisało się już blisko 500 000 Brytyjczyków. Twórca petycji Darrin Charlesworth argumentuje, że „chaos, który ogarnął brytyjski rząd jest bezprecedensowy”. „[Z funkcji] zrezygnowało ponad 40 ministrów, pozostawiając departamenty bez przywództwa w czasie kryzysu kosztów utrzymania, [kryzysu] energetycznego i klimatycznego. Na Ukrainie szaleje wojna; protokół z Irlandii Północnej jeszcze bardziej zaszkodził naszym stosunkom z Europą; w powietrzu wisi recesja; sama Wielka Brytania może przestać istnieć, ponieważ Szkocja dąży do niepodległości. To największy zestaw wyzwań, jakie widzieliśmy w naszym życiu. Niech ludzie zdecydują, kto przeprowadzi nas przez ten zamęt” – mówi rozgoryczony Charlesworth.[PE]

Jeszcze 20 września członkowie rządu lekceważąco wypowiadali się o petycji, mówiąc: „Wielka Brytania jest demokracją

parlamentarną, a Partia Konserwatywna pozostaje partią większościową. Premier zobowiązała się do zapewnienia szans i dobrobytu wszystkim ludziom i przyszłym pokoleniom”. Dodatkowo konserwatyści zapowiadają, że pozostaną u władzy, biorąc pod uwagę sukces Partii Konserwatywnej w wyborach powszechnych w 2019 r., gdy społeczeństwo zdecydowanie wybrało na swojego przywódcę Borisa Johnsona. Ale już 29 września pod obywatelską inicjatywą podpisało się ponad 100 000 osób, co oznacza, że parlament będzie musiał poddać ją pod obrady. Obecnie natomiast po petycji widnieje już blisko pół miliona podpisów.[PE]

Co na to premier Liz Truss? Uważa, że propozycja przedterminowych wyborów do brytyjskiej Izby Gmin jest niewczesna w obliczu kryzysu energetycznego i gospodarczego w Wielkiej Brytanii – oświadczyła wczoraj w wywiadzie dla Radia Times Radio. „Nie sądzę, żeby ludzie chcieli teraz [wyborów]. Moim zdaniem ludzie chcą, aby [rząd] wywiązał się z podjętych zobowiązań. I to właśnie robimy: w ciągu miesiąca od powstania rząd przedstawił gwarancje dotyczące [zamrożenia] cen energii elektrycznej, spełniliśmy obietnicę niepodnoszenia podatku od ubezpieczeń społecznych. To było w naszym [2019] programie wyborczym, podobnie jak odmowa podniesienia stawki podatku od korporacji” – przekonywała Truss.[NF]

Dzień wcześniej była brytyjska minister ds. cyfryzacji, kultury, mediów i sportu Nadine Dorries, która podobnie jak Truss reprezentuje Partię Konserwatywną, wezwała do rozpisania przedterminowych wyborów parlamentarnych, by premier mogła zdobyć społeczne poparcie dla reform podatkowych. Dorries, która latem poparła kandydaturę Truss, dołączyła tym samym do żądań opozycji laburzystów i liberalnych demokratów.[NF]

Autorstwo: Marek Piotrowski [PE], Evening Standard [WM], News Front [NF]

Źródła: [PolishExpress.co.uk](https://polishexpress.co.uk) [PE], YouTube.com [WM], pl.News-Front.info [NF]

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net [WM]